

Wychodzi w sobotę każdego tygodnia w objętości co najmniej jednego arkusza.

Prenumerata wynosi wraz z przesyłką pocztową rocznie 4 złr., półrocznie 2 złr. w państwie austriackim.

W Rosyi rocznie 5 rubli srebr. w W. Księstwie Poznańskim 3 talary.

# ROLNIK

ORGAN URZĘDOWY

c. k. galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego.

Redakcja i Administracja „ROLNIKA“: ul. Ossolińskich 1 15 I piętro.

Inseraty zamieszczają się za opłatą 10 ct od wiersza drobnym drukiem. Dla członków Towarzystwa gospodarskiego liczy się połowę ceny.

Manuskrypta nieumieszczone nie zwracają się. Reklamae uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego.

**TREŚĆ:** Wyniki prób z ochronnem szczepieniem zarazy płucnej. (Dokończenie). — Wczesne przyorywanie ścierni. — XIX międzynarodowy targ zbożowy. — Wiadomości z Oddziałów. — Wyniki zbioru zbóż i stan ziemiofródów we wschodniej Galicyi. — Wiadomości bieżące i rozmaiteści — Bank rolniczy. — Ogłoszenia.

## Wyniki prób z ochronnem szczepieniem zarazy płucnej.

(Dokończenie).

Jeżeli jako miarę skuteczności przyjąć można szybkie objawienie się reakcyi i jej siłę, natenczas możnaby uważać limfę ciepłą za najskuteczniejszą, ale razem za niebezpieczną, przy pierwszym już bowiem doświadczeniu trzy sztuki utraciły części końcowe ogonów. Postanowiono więc przeprowadzić drugie doświadczenie, mające na celu dochodzenie, czy siła reakcyi zależy od ilości zaszczipionej limfy i jaką ilość w ogóle używać można bez niebezpieczeństwa dla zwierząt.

Dla drugiego doświadczenia użyto 12 wołów jednego wieku i jednej rasy, które szczepiono również na ogonach, używając ciepłej (świeżej) limfy w różnych ilościach tak czystej jak rozcieńczonej. Jednej sztuce wprowadzono przy szczepieniu 1 *ccm*, drugiej 0.5 *ccm*, trzeciej 0.3 *ccm* nierozcieńczonej ciepłej limfy, trzem sztukom zaszczipiono po 0.5 *ccm* 50 procentowej, trzem sztukom po 0.5 *ccm* 20 procentowej, wreszcie 3 sztukom po 0.5 *ccm* 10 procentowej ciepłej limfy. Do rozcieńczania limfy używano destylowanej, przez gotowanie sterylizowanej wody.

U wszystkich zwierząt szczepionych okazała się podobnie jak przy pierwszym doświadczeniu w 4 do 7 dniach reakcyja, objawiająca się opuchnięciem ogona, przyczem się ujawniło, że ilość względnie rozcieńczenie limfy nie wpływała na reakcyę, w ogóle bardzo gwałtowną i niebędącą bez niebezpieczeństwa dla szczepionych zwierząt. Ogony opuchały u wszystkich aż po osadę, na dwóch jednak opuchnięcie rozszerzyło się na tkanki tłuszczowe u osady ogona i przeniosło się nawet na wnętrzości, w następstwie czego jedna sztuka ciężko przechorowała, druga zaś nawet zginęła na zapalenie błony brzusznej. U sześciu sztuk odpadły

końce ogonów skutkiem nekrozy, ostatecznie jednak pu-chlina ustąpiła i 11 sztuk wyzdrowiało.

Okoliczność, że wół który zginął, zaszczipiony był tylko 0.5 kubikcentymetrem 20 procentowej limfy, co odpowiada 0.1 *ccm* czystej limfy, jest najlepszą wskazówką, że ilość limfy nie wpływa na gwałtowność reakcyi, zawsze niebezpiecznej i co spowodowało, że dr. Schütz nie jest za używaniem ciepłej limfy, a nawet przestrzega przed jej użyciem.

Powyzsze 11 sztuk przeprowadzono do obory w Neugattersleben; gdzie przez 2 miesiące przebywały między ciężko choremi zwierzętami; w tym czasie ani jedna sztuka nie zachorowała. Następnie przeprowadzono je do innych obór między bydło chore na zarazę płucną, gdzie równie ani jedna sztuka nie zachorowała.

Chcąc się bezpośrednio przekonać o odporności szczepionych zwierząt w obec zarazka choroby płucnej, zarządzono jeszcze dalsze próby.

Najprzód szczepiono kilka zwierząt na ogonach — reakcyja była bardzo nieznaczna.

Następnie zarządzono próbę bardzo ryzykowną, bo szczepienie wszystkich 11 sztuk na podgardlu czyli łałoku, obejmującym tkankę komorzystą, bardzo szybko rozprowadzającą materję zaszczipioną; uwzględniając rodzaj reakcyi po zaszczipieniu ciepłą limfą mianowicie silnie opuchanie i zgorzelinowate zajątrzenie ogonów, podgardle jest niezawodnie najniebezpieczniejszem miejscem do tej operacyi. Wykonywano ją jednak i pokazało się, że była wprawdzie reakcyja ale słaba i wszystkie przedtem szczepione woły pozostały zdrowymi gdy dwa dokupione zdrowe i przedtem nieszczipione ochronnie woły, po zaszczipieniu na podgardlu bardzo ciężko zachorowały i jeden z nich nawet wkrótce zginął.

Ażeby zapobiedz zarzutowi, że woły nie miały dotąd dosyć sposobności do zarażenia się stojąc po oborach między najciężej choremi zwierzętami, wprowadzono 11 powyższym

zwierzętom bezpośrednio w płuca zarazę w ten sposób, że każdemu z wołów wprowadzono w płuca po 0.5 ccm ciepłej limfy, rozpuszczonej polewką mięsną, za pomocą rozpylacza. To samo zrobiono dwóm nieszczepionym wołom. Pierwsze pozostały zdrowe, gdy dwa nieszczepione zachorowały ciężko.

Najcięższą próbę przebyło tych 11 już próbom poddawanych wołów przy ostatniem, decydującem doświadczeniu. Przez zacięcie błony międzyżebrowej wprowadzono wprost w płuca limfę wziętą z płuc chorych zwierząt. Operacja sama jest niebezpieczną i można było przypuścić, że jeżeli nie wszystkie, to przynajmniej część zginie. Tymczasem zwierzęta przeżyły i tę straszną próbę, gdy z dwóch wołów przedtem nieszczepionych, po zakażeniu płuc chorą limfą jeden w bardzo krótkim czasie zginął, drugi zaś zachorował w najwyższym stopniu na zarazę płucną.

Doświadczenia trwały 7 miesięcy, podczas których pomimo ciągłego przebywania między bydłem chorem na zarazę płucną ani jeden wół nie zachorował i gdy nareszcie woły zabito i sekcjonowano, przekonano się, że wszystkie były istotnie zdrowe, co wszystko służyć może jako niewątpliwym dowód, że szczepienie ciepłą limfą robi zwierzęta w najwyższym stopniu odpornymi w obec zarazy płucnej.

Szczepienie ciepłą limfą tj. wziętą bezpośrednio z płuc zabitego i jeszcze ciepłego zwierzęcia jest jednak nietylko jak to widzieliśmy (nekroza części ogonów) bardzo gwałtowną, ale przedstawia pewne techniczne trudności. Próbowano więc szczepień zimną, w lodzie przechowywaną limfą, a gdy poprzednie doświadczenia ograniczały się tylko na wołach, tutaj użyto krów.

Szczepiono 9 krów, z tych 3 limfą wystąpiła 24 godzin, 3 sztuki limfą wystąpiła 48 godzin, 2 sztuki zaś limfą ośmiogodniową.

Działanie zimnej limfy było o wiele powolniejsze, reakcja okazała się bowiem dopiero w 13 do 14 dni, przy czem puchlina nie była silną. U jednej sztuki puchlina była zaledwie widoczną i ta sztuka przy powtórnem szczepieniu odczuła silniej od innych tę operację.

Po ustąpieniu zupełnem puchliny, zaszczepiono wsty skie 9 krów na podgardlu również zimną limfą i to samo zrobiono dwóm poprzednio nie szczepionym krowom. Tamte po przebyciu lekkiej (oprócz jednej powyżej wzmiankowanej sztuki), prawie nieznacznej reakcji pozostały zdrowe, gdy z dwóch przedtem nie szczepionych krów jedna zginęła, druga ciężko zachorowała. Pozostałych 10 krów postawiono następnie w oborze między chorem na zarazę płucną bydłem na 4 miesiące, poczem 8 sztuk zabito i przekonano się, że wcale nie uległy zarażeniu, 2 sztuki zaś żyją dotąd i mają być stawiane ciągle między chore na zarazę płucną bydło.

Szczepienie zimną limfą okazało się więc równie ochronnem jak szczepienie ciepłą, nie pociągając za sobą tak przykrych następstw jak utraty części ogonów lub ciężkich chorób; zdaniem tedy referentów, wskazany przez nich sposób wykonywania szczepień działa istotnie ochronnie.

## WCZESNE PRZEORYWANIE ŚCIERNI.

Od czasu, gdy zaczęto zboża podsiewać seradellą, łubinem i t. p. wczesne przeorywanie ścierni jest w dobrze nawet prowadzonych gospodarstwach mniej częste — nie praktykuje się zaś wszędzie tam, gdzie z reguły ścierni służy jakiś czas jako pastwisko. Tymczasem wczesne przeorywanie, to jest zaraz po zbiorze zboża, przedstawia pewne korzyści pomimo, że niema się tyle i tak wczesnej zielonej paszy ani tyle masy zielonej na zielony pognój, co przy wsiewaniu w zboże.

Wiemy, że plaga wielu gruntów są chwasty i to nawet nietrwale, jak perz lub osiet, ale jednoletnie, wysiewające się z roku na rok. Wiele z nich zakwita i wydaje nasiona dopiero po zbiorze, inne zaś rozsiewają się jeszcze wśród stojącego zboża. Nasiona jednych jak drugich spadły na nieporuszoną, podczas żniwa jeszcze ugniecioną ziemię, leży na powierzchni i nie kiełkuje dla tego samego, że niepokryte stwardzają swą powłokę, robiącą się trudno przenikliwą dla przechodzących przed jesienią deszczów, w jesieni zaś chociaż przy orce dostaną się w pulchną i wilgotną ziemię, nie kiełkują skutkiem za niskiej już temperatury, przebywają zimę i wschodzą dopiero bujnie na wiosnę, gdy już uprawy i zasiewy porobione. To samo się dzieje, jeżeli podsiana pasza po zbiorze lub łubin dorosły późno w jesieni przyorane zostaną. Inaczej się dzieje, gdy ścierni zaraz spokładana zostanie. Chwasty niedorosłe zniszczone zostają wprost, nasiona zaś wysiane, dostawszy się w ziemię pulchną i wilgotną, ogrzewaną silnie wysoko jeszcze stojącym słońcem, pobudzone zostają do kiełkowania. Pod powierzchnią niedaleko będące wschodzą, gdy głębiej leżące także kiełkują, ale nie mogąc się dostać na powierzchnię ziemi, marnieją w jej głębi. Te co powśchodziły, bardzo łatwo zniszczyć mechaniczną uprawą np. ostrem bronowaniem, wiele zresztą wybijawszy za silnie, niszczyje przy pierwszych silnych przymrozkach, nie wydawszy przedtem nasienia.

Drugą bardzo ważną korzyścią jest wyniszczenie bardzo wielu owadów. Owady doskonałe lub okazy będące w stanach przeobrażenia niszczone zostają częścią wprost przez narzędzia rolne, częścią przeto, że bądź rośliny, w których ich przeobrażenie się odbywa, zostają przyorane, bądź przeto, że wiele będących jeszcze pod powierzchnią ziemi, dostaje się przy orce na powierzchnię, gdzie bądź giną przez wyschnięcie, bądź wyzbierane bywają przez ptactwo.

Szczególnie tam przyorywanie i to głębokie jest wskazane, gdzie w ubiegłym lecie wystąpiły licznie przyszczarki pszenicznice (*Cecidomyia tritici*) i przyszczarki niszczycielki (*Cecidomyia destructor*). Czerwone robaczki pierwszego, po wyżarciu zawiązków pszennych spadają na ziemię i zimują pod powierzchnią. Głębokie przyorywanie wydusza je, uniemożliwiając zresztą wydobycie się z ziemi małej muszki. Druga przyszczarka (*Hassenfliege*) nawiedzająca oprócz pszenicy także żyto i jęczmień wywodzi się w jednym roku dwoma pokoleniami. Wiosenne pokolenie psuje zboże prze-

gryzając podrastające źdźbła nad kolankami w pochwie liściowej, w skutek czego źdźbła łamią się a przynajmniej jałowięją. Z poczwerek w przysiadłych źdźbłach wylega się w sierpniu i wrześniu drugie pokolenie przyszczarek, składające jąją na padalicznym zbożu i na oziminach; wylęgle gasieniczki niszczą młode rośliny i przebywają jako poczwarki zimę. Zalecają palenie ścierni, ale jeszcze lepsze jest wczesne przyoranie, ażeby nie dopuścić do wylotu muszki, a gdy wyleciała, żeby nie miała przynajmniej na ścierni roślin zbożowych.

W ogóle wszędzie tam, gdzie ścierni wczesnie nie przyorują a nawet pozostawiają ją nieruszaną przez zimę, tam owady mnożą się.

Trzecią korzyścią wczesnego spokładania jest łatwiejsza robota i dobry wpływ na fizykalne własności gleby. Jeżeli ścierni służy za pastwisko w okolicach mających ciężką gliniastą ziemię, tam przez deptanie ubija się rola i jeżeli potem w suchy czas przyjdzie jesienna orka, natenczas nie tylko pługi idą w najwyższym stopniu ciężko, ale odwalają takie twarde bryły, że ich brona nie zgwałci i chcąc pod zasiew mieć pokruszoną rolę, trzeba poprostu grudę za grudą rozbijać tłuczkami ręcznymi jak to widziałem niedawno na Podolu, albo używać jakiegoś ciężkiego zębatego walca. Nie dosyć na tem. Jeżeli zaraz po żniwie nie ubitą ziemię zorzemy, ona się kruszy i wtedy, chociaż na powierzchni wysycha bardzo szybko, to pomimo tego i właśnie pod tą suchą rozkruszoną powłoką trzyma się wilgotniejszą, co łącznie z wnikaniem powietrza i każdego mniejszego nawet deszczu szczelinami w głąb, przyczynia się do wydobrzenia gleby, która też łatwiej daje się następnie mechanicznie obrabiać.

Żeby jednak w lepszych ziemiach nie narazić się na stratę azotu, szybko w spulehnionej roli przybierającego przy rozkładzie szczątków organicznych formę kwasu azotowego, mogącego (jako azotan jakiś) być następnie łatwo wypłukanym jesiennymi deszczami, można po spokładaniu posiać ścierniankę lub jaką inną szybko podrastającą roślinę, zużywającą kwas azotowy i przekształcającą go na związki organiczne; ściernianka da karmę, z niej pognój, inne zaś rośliny wprost przyorane jako pognój zielony zakonserwują azot i nagromadzą związki popielne, które następny posiew zwolna zużyje. Na cięższych glebach można równie postępować.

Jestem zwolennikiem wczesnego pokładania, nie robiąc go tylko oczywiście wtedy, gdy mam posianą konieczyne i zdaje mi się, że rezygnując ze ścierniowego pastwiska, daleko lepiej wychodzę, bo mam lepiej wyprawioną ziemię i ztąd plony w tym roku nawet zadowalniające.

W. Markowski.

## XIX. międzynarodowy targ zbożowy.

(z „Tygodnika ekonomicznego“).

Dnia 31. sierpnia został otworzony dziewiętnasty międzynarodowy targ zbożowy we Wiedniu wśród niezwykłego w spółdziału krajowych i zagranicznych interesentów. Na

wyniki tego targu, mającego przedewszystkiem niepoślednie informacyjne znaczenie, oczekiwano z niecierpliwością — rok bieżący bowiem, obfitujący w rozliczne najczęściej dla produkcji rolniczej niepomysłne zmiany pogody i wskutek tego pełen zmieniających się z dnia na dzień sprawozdań, nie przedstawiających dostatecznej gwarancji że są prawdziwe, wprowadził świat producentów i kupców w taki zamęt, że do ostatniej prawie chwili o uregulowaniu cen mowy być nie mogło. To też spodziewać się należy, że ogłoszone sprawozdania zebrane przez Komisję międzynarodową sytuację wyjaśnią i dając dokładny obraz rezultatu żniw na wszystkich obszarach produkcyjnych, o ile możliwości dokładne obrachowania, ile każdy z tych okręgów eksportować może, a ile inne okręgi, nie zdolne pokryć własnych potrzeb własną produkcją, dowozu wymagać muszą, umożliwią postawienie horoskopów co do cen zbożowych tegorocznych i położą tamę nieludzkiej grze i spekulacji.

Targ zbożowy, tak zrozumiany, jak wiedeńskie międzynarodowe targi, ma rzeczywiście, jak się słusznie prof. Suess wyraził, podobieństwo do wielkiego rezerwoaru, do którego spływają rozmaite źródła o rozmaitem ciśnieniu wody a za pomocą którego możliwym jest te ciśnienia wyrównać i na wszystkie strony stosownie rozdzielić. W tym okresie właśnie, w którym natura tak nierówno swoje dary rozdała, gdzie obdzieliła zachód urodzajem, a wschód prawie o głód i nędzę przyprawiła, zebranie takie ludzi fachowych i uczciwych, mających na celu uregulowanie sposobu zaspokojenia nieodzownych potrzeb ludzkości, może być uważane jako wielka zasługa w obec ludzkości.

Sprawozdania, jakie ogłoszono w pierwszy dzień targu, opierają się na danych podanych albo przez Ministerstwo, albo przez konsulaty austriackie, lub wreszcie przez osoby prywatne, zasługujące za zaufanie.

Opiewają zaś one jak następuje:

Wyniki żniw austriacko-węgierskich różnią się znacznie od żniw zeszłorocznych, które były bardzo obfite.

Według najnowszych sprawozdań, opartych na podanych przez ministerstwa rolnictwa obóh części monarchii danych co do obszarów, zasianych przez poszczególne gatunki zboża, można się spodziewać następujących rezultatów:

Pszenicą zasiano w Cislitawii 1 147 274 hektarów, które według oszacowania mężów zaufania wydały około 14·7 milionów centnarów metrycznych. W obec tego wynosi przeciętny wydatek z hektara 12·8, a wydatek z morga o 1 600 sążniach 7·3 centnarów — jest to zatem wydatek który o cały milion centnarów różni się od rezultatów żniw normalnych. Różnica ta spowodowana została utratą rzeczywistej wagi, która dotknęła pszenicę szczególnie w Czechach, Morawii i Galicji z powodów uporeczywych deszczów w czasie żniw. Deszcze te zresztą zaszkodziły z arnu także w innym kierunku, mianowicie spowodowały utratę zdrowej barwy i nie dopuściły do należytego wyschnięcia ziarna. W obec tego gatunki wyborowe należą w tej części monarchii do wyjątków.

Na Węgrzech i w Siedmiogrodzie wynosił obszar zasiany

2 979 701 hektarów — zebrano zaś z tego obszaru około 34·75 milionów centnarów metrycznych pszenicy. Hektar dał więc przeciętnie 11·6, morg zaś o 1·600 sążniach przeciętnie 6·6 centnarów, co prawie równa się normalnemu wydatkowi. Rezultat ten pod względem ilości dobry, nie jest taki pod względem jakości — deszcze i posucha bezpośrednio po sobie następujące, zaszkoziły mocno ziarnu, tak że i tu lepsze gatunki tylko bardzo rzadko napotkać można.

W Kroacyi, Sławonii i na Pograniczu wojskowym uprawiono pod pszenicę 121 800 hektarów, których wydatek szacują na 1·7 milionów centnarów. Wydatek przeciętny z hektara wynosi zatem 14 centnarów, z morga 8 — co znaczy, że żniwa w tych krajach wypadły lepiej, niż się spodziewać można było. I znowu zaznaczyć tu należy, że pod względem jakości ziarno jest bardzo słabe.

Żyta zasiano w Cislitawii 1 998 130 hektarów, zebrano zaś 23 miliony centnarów. Od normalnego wyniku różni się tegoroczny wynik o 5 milionów na swoją niekorzyść. Powodem tego jest nie tylko niepogoda, która w znaczniejszej jeszcze mierze, niż pszenicy, żytu szkodziła, ale także i ta okoliczność, że na wiosnę przyorano bardzo wiele żyta ozimego, w niektórych okolicach nawet do 60% zasianego obszaru.

Węgry i Siedmiogród zasiały 1 239 875 hektarów, zebrały 10½ miliona centnarów, co się różni od normalnego wyniku o 3·75 milionów centnarów. Jakość ziarna jest rozmaitą — przeważnie jest słabą, ale zdrowego i pięknego ziarna jest stanowczo więcej, niż w drugiej części monarchii.

Stosunkowo jeszcze gorszy jest wynik żniw żyta w Kroacyi, Sławonii i na Pograniczu. Tutaj zasiano 103 089 hektarów a zebrano mało co więcej nad pół miliona centnarów i to bardzo słabego gatunku.

Jęczmień zajął pierwotnie w Cislitawii 1 115 950 hektarów — obszar ten jednak znacznie został powiększony przez przeoranie łąnów, zasianych żytem i obsianie ich jęczmieniem. Po uwzględnieniu tego obszaru, dokładnie zresztą nieznanego, wynosi zbiór jęczmienia około 17 milionów, co przewyższa normalny zbiór o półtora miliona centnarów. Niestety deszcze zaszkoziły i tu także ziarnu, nie ma ono ładnej barwy, ma zaś zgrubiałą skorupę. Czechy i Morawa dały dość dużo dobrego browarskiego jęczmienia.

Na Węgrzech i w Siedmiogrodzie zasiano pierwotnie 1 007 806 hektarów — jednakże i tutaj obszar ten powiększył się z tych samych co i w Cislitawii powodów. Wydatek dobiega cyfry 13 milionów hektarów. Jakość ziarna ucierpiała mniej niż w Cislitawii.

Kroacya, Sławonia i Pogranicze dały 0·75 milionów centnarów różnego pod względem jakości ziarna.

Owies zajął także z powodu przeorania żyta większe obszary, niż je podała zeszłoroczna statystyka.

Pierwotnie obsiano w Cislitawii 1 873 746 hektarów, zebrano zaś, licząc razem z później zasianymi łąnami blisko 28·25 milionów centnarów, co przewyższa normalne zbiory o 2·25 centnarów. Gatunek jest lepszy stosunkowo od jęczmienia.

Węgry i Siedmiogród dały 14 milionów centnarów, co przewyższa normalny rezultat o jeden milion. Jakość zadowalniająca.

Kroacya, Sławonia i Pogranicze dały 1·7 milionów centnarów — ⅓ miliona wyżej nad normalną cyfrę.

Według podanych wyżej cyfr daje zatem tegoroczne żniwo w całej monarchii pszenicy około 51, żyta 34, jęczmienia 31 i owsa 44 milionów centn. metr.

Jeżeli się przyjmie jako normalny rezultat z morga węgierskiego o 1 200 sążniach przeciętnie 5 centnarów pszenicy, żyta i jęczmienia, a 5½ owsa, zaś z takiego samego obszaru w Cislitawii 6 centnarów, to wypada w tym roku nadwyżka dla jęczmienia 3½, dla owsa 3¾ milionów, dla pszenicy zaś i żyta deficyt o jednym i dziewięciu milionach.

Widoki na kukurudzę są dobre i bardzo dobre.

(Dokończenie nastąpi.)

## Wiadomości z Oddziałów.

**Protokół Ogólnego Zgromadzenia Członków Oddziału Łańcucko-jarosławskiego c. k. galic. Towarz. gospod. w Jarosławiu**  
dnia 4. września 1891 roku.

Obecni: Przewodniczący Prezes JW. hr. Koziebrdzki Władysław; Sekretarz Kolesiński Seweryn; W. Konopka Inspektor Komitetu centralnego dla chowu bydła i obecnych Członków 87.

Przewodniczący zagaja posiedzenie zaznaczając, że powodem tak mało zebranych dziś członków jest brak czasu dla pilnych zajęć gospodarskich. — Następnie przez osobne nad każdym głosowanie, przyjęci zostali nowi członkowie:

1. JW. hr. Potocki Roman, na wniosek W. Władysł. Bzowskiego.
2. W. Zalański
3. W. ks. Jarymkiewicz
3. W. ks. Mielna
5. W. Rychter Emanuel, na wniosek p. Kiwały Jakóba

Na propozycję przewodniczącego wybrani zostali do Komisji skonstruującej kasę Oddziału: WW. Dunajewski Adam i Drohojowski Stanisław. Po dopełnionem szkotrze, imieniem Komisji W. Dunajewski stawia wniosek udzielenia absolutorium Skarbnikowi z rachunków za r. 1890 i wyrażenia uznania za jasne i porządne prowadzenie tychże. — Zgromadzenie jednogłośnie udziela absolutorium i przez powstanie wyraża swe uznanie.

Odczytany protokół z ostatniego Ogólnego Zgromadzenia przyjęto. Odczytane pisma do Pady Oddziału przyjęto do wiadomości, na inne zaś polecono Sekretarzowi rozesłać okólnik do producentów rzepaku z zapytaniem ile go produkują, a po otrzymaniu odpowiedzi dać adresy p. producentów rzepaku proszącemu o nie p. Janowiczowi. Co

do instruktora mleczarstwa, przyjęto wniosek przewodniczącego aby go prosić o wykład na następnym Ogólnym Zgromadzeniu. — W skutek odczytanego pisma „Macierzy Polskiej“ o poparcie wydawnictwa „Gospodarza wiejskiego“ pisemko to zaprenumerowali: W. Łysakowski Józef w dwóch egzemplarzach, W. ks. Włazowski w dwóch egz. i p. Tomasz Szpila w 1 egz. — Uchwalone przez Radę Oddziału dnia 15. lipca b. r. stypendyum rocznie po 150 złr. przez lat trzy z funduszu Oddziału dla założyć się mającej niższej szkoły rolniczej w Miżyńcu, z prawem, że Oddziałowi wolno będzie na tem stypendyum umieścić swego ucznia. Ogólne Zgromadzenie tę uchwałę Rady Oddziału zatwierdza jednogłośnie.

Nad okólnikiem Komitetu centralnego z dnia 14. lipca b. r. liczba 1102 zawiadamiającym, że od 1. października b. r. fundusz subwencyjny płacić będzie za skok buhaja nie 1 złr. 20 ct., tylko 1 złr. a resztę to jest 50 ct. obowiązany będzie dopłacać właściciel krowy właścicielowi buhaja; wywiązała się ogólna dyskusya tak nad zacytowanym okólnikiem jak i nad uchwałą w tej sprawie Rady Oddziału dnia 17. sierpnia b. r. — Zabierali głos WPP. Bzowski, Frommel, Kellerman, Dombrowski, Jasiński, Mikiewicz, Popkiewicz, Nabak, Pulit, Inspektor chowu bydła W. Konopka. — Oprócz tego ostatniego wszyscy zgadzają się z uchwałą Rady Oddziału, — że żądanie od właściciela krowy dopłaty 50 ct. byłoby ciężarem dla niejednego niezamożnego, zaś żądanie od właściciela buhaja aby przyjął wynagrodzenie tylko 1 złr. żleby oddziało na chów bydła i na poprawę rasy bydła włościańskiego, która w naszym Oddziale z takim trudem i kosztem podniesiona upasłoby musiała; albowiem trudnoby było znaleźć stacyę buhaja dla subwencyi tylko po 1 złr. od skoku — jak i trudnoby było niezamożnemu włościaninowi dopłacać po 50 ct. od krowy, który w takim razie zamiast poprawiać rasę swego bydła, degenerowałby ją buhajami bez rasy i zalet, jakie się znajdują we wsiach. — Przewodniczący stawia wniosek: aby na peryod 1891/2 latowania krów pozostawić dotychczasową subwencyę tj. 1 złr. 20 ct. od skoku. Wniosek ten przyjęto. — Następnie przewodniczący zwraca się do p. Wł. Konopki, prosząc go o życzliwość dla naszego Oddziału, bo jak się p. Inspektor chowu bydła niejednokrotnie przekonał, dążność podniesienia rasy bydła u włościan wybitnie się okazuje. Pan Konopka w odpowiedzi zapewnia o swej życzliwości.

W sprawie wystawy bydła włościańskiego w Sieniawie, Sekretarz daje sprawozdanie w jaki sposób Rada Oddziału ją załatwiła tj. że wystawa ta odbędzie się w maju 1892 r. że sztuki okazowe będą przyjmowane na wystawę tylko z okolic Sieniawy, wskazanych przez Komisję wystawową i stawia wniosek wyboru jednego członka do tejże Komisji, na którego jednogłośnie wybrany został W. Drohojowski Zygmunt.

Program wystawy koni i zjazdu strefowego Oddziałów w Przemysłu w dniach 7. i 8. września b. r. rozdano między Zgromadzonych.

Wyrażonej prośbie w Zaproszeniu na Ogólne Zgromadzenie o przywiezienie próbek zboża ozimego z tegorocznych zbiorów nikt zadość nie uczynił.

Na zakończenie, zgromadzeni Członkowie wylosowali fanty za 26 złr. zakupione oraz 3 egzemplarze „Gospodarza wiejskiego“ które wygrali Pp.: Cielecki Jan, Gwoździ Antoni i Wrucha Antoni.

Na czem przewodniczący posiedzenie zamyka.

## Wyniki zbioru zbóż i stan zasiewów ozimych we wschodniej Galicyi.

(na podstawie relacyj korespondentów Towarzystwa gospodarskiego.)

Relacye o dokonanych zbiorach i przeprowadzonych próbnym omlotach, które mamy pod ręką, uprawniają do twierdzenia, że rok obecny pod względem urodzajów nieszczęśliwie w Europie a zwłaszcza we wschodniej jej części zapisany, dla nas okazał się dosyć łaskawym. Odrącawszy bowiem te miejscowości, w których grady pozostawiły niezatarte ślady swego przejścia, wreszcie te stosunkowo nieliczne wsie, gdzie oziminy z pod śniegu w nieszczęśliwym stanie się wy dostały, re zta cieszy się przeciętnie średnio dobrymi a nawet dobrymi zbiorami.

Natomiast posucha, która w drugiej połowie sierpnia nastąpiła, opóźnia w wysokim stopniu przygotowanie roli pod ozimy zasiew i wstrzymuje ogromnie siew, tak dalece, że w wielu okolicach Podola i Pokucia zasystowano zupełnie roboty oczekując nastania pory deszczowej.

Przechodząc do szczegółowych relacyj, notujemy następujące wyniki:

W Sokalskiem i w ziemi Bełzkiej oceniają wydatek z morga: pszenicy na 20—25 kóp w słomie a 500—600 klgr. w ziarnie; żyta na 20—24 kóp w słomie a 450—700 klgr. w ziarnie; jęczmienia na 600—650 klgr. w ziarnie, owsa na 500, 600 a nawet i 1000 klgr. w ziarnie. Strączkowe dopiero miejscami zebrano, obiecują średni zbiór, nasienna konieczyna zapowiada plon dobry, natomiast ziemniaki budzą uzasadnioną obawę o wydatność. — Siew ozimin nie rozpoczęty.

Złoczowskie i Brodzkie mają bardzo różne wydatki w ziarnie z morga. I tak plon pszenicy dochodzi miejscami do 1000 klgr., miejscami spada na 400 klgr.; żyto od 300—500 klgr.; jęczmień od 400—780 klgr.; owies jeden nie wykazuje takich różnic, bo tylko od 400—430 klgr. Wydajność prosa oceniają na 5, grochu na 4, hreczki na 3 centn. metr z morga. Rzepaki pięknie powschodziły, konieczyna nasienna rokuje średni zbiór, potraw, jak dotąd, jest bardzo mały i rzadki. Ziemniaki zaczynają miejscami w ziemi gnić. Siew ozimin rozpoczęto wprawdzie, powstrzymano jednak z powodu posuchy.

W Brzeżańskiem i Rohatyńskiem próbne omloty dały następujący rezultat z morga: pszenicy 600 do 750 klgr.,

żyta 500—750 klg., jęczmienia 600—800 a nawet 1000 klg. owsa 900—1000 klg. Strączkowe po większej części zebrane, rokują dobry wydatek. Ziemiaków wcześniejsze gatunki gniją, późniejsze trzymają się dobrze. Łąki zapowiadają średni sprzęt. Nasiennie koniczyzny pięknie kwitną i dadzą dobry plon. Rzepaki ładnie powschodziły i dotąd niema uszkodzeń. Zasiwy z powodu posuchy wstrzymane. W sterach poczynają już myszy gospodarować.

Na Podolu wyniki są w południowej części cokolwiek słabsze jak w północnej. Przeciętnie obliczają wydatek z morga: pszenicy na 500—600 klg., w północno wschodniej na 800 klg., żyta na 400—500 klg., jęczmienia na 600—800 klg., owsa 750—900, w południowej części nawet do 1200 klg. Grochy i hreczki wprawdzie obrodziły na słomę, ale wydatek jest prawie żaden i to tak w północnej jak w południowej części, średni plon należy do wyjątków. Stan kukurudzy chwałą ogólnie. Ziemiaki wprawdzie nie gniją, ale plon będzie lichy. Łąki są tylko średnie, nasienna koniczyzna da także średni plon. Posiane rzepaki dotąd trzymają się dobrze, siew ozimin dla posuchy powstrzymany.

W Kołomyjskiem wydaje przeciętnie z morga: pszenica 500—700 klg., żyto 500—650 klg., jęczmień 800—1000 klg., owies 600—800 klg. Strączkowych zbiorów jeszcze nie jest pokończony i próbnych omłotów dotąd nie robiono. Widoki na kukurudzę są dobre, natomiast jesienna koniczyzna nie rokuje wielkich nadziei. Ziemiaki w wielu miejscach gniją, w ogóle są drobne i plon będzie tylko mierny. Rzepak wygląda dobrze, siew ozimin z powodu posuchy powstrzymany.

W okolicach Halicza oceniają plon z morga: pszenicy na 480—600 klg., żyta na 350—400 klg., jęczmienia na 450—500 klg., owsa na 500—600 klg. Ze strączkowych robiono próby z grochem, który wykazał 300 klg. z morga. Nasienna koniczyznę myszy tną na pniu. Kukurudza zapowiada dobry plon, zato ziemiaki są bardzo drobne i gniją. Siew żyta prawie na ukończeniu, pszenicy jeszcze nie rozpoczęty.

Nad górnym Dniestrem oceniają wydatek z morga: pszenicy na 620—650 klg., żyta na 450—500 klg., jęczmienia na 600 klg., owsa na 700—750 klg. Strączkowych nie zebrano jeszcze. Nasienna koniczyzna da średni plon, ziemiaki dobre. Siew żyta w połowie dokonany, rzepak wygląda dobrze, stan łąk zadowalniający.

Nad górnym Sanem i w Przemyskiem próbnych omłotów bardzo mało robiono, tak, że z tych kilku dat trudno sobie wyrobić zdanie o przeciętnej wydajności tegorocznych zbiorów. Na słomę plon jest średni tak ze zbóż, jak i ze strączkowych, z tych ostatnich jednak wydatek zapowiadają bardzo mierny. Ziemiaki psują się wszędzie, koniczyzna nasienna średnio się trzyma, z łąk potraw zebrano miejscami i zakwalifikowano jako dobry. Rzepak dobrze zeszedł, siew ozimin dotąd nie rozpoczęty, a jako powód opóźnienia podają ciekawą okoliczność: ćwiczenia wojskowe.

M. B.

## Wiadomości bieżące i rozmaitości.

**Studjum rolnicze w Krakowie.** Cesarz postanowieniem z dnia 28. lipca b. r. zezwolił w celu wprowadzenia drugiego roku w Studium rolniczym, na utworzenie przy Wydziale filozoficznym uniwersytetu Jagiellońskiego zwyczajnej katedry rolnictwa i takiejże katedry weterynaryi, tudzież nadzwyczajnej katedry rolniczej inżynierii. Zarazem zezwolił cesarz na wstawienie do preliminarza budżetu państwowego na rok 1892 nadzwyczajnego kredytu w kwocie 10 000 zlr. na koszt dalszego urządzenia Studium rolniczego. Wykłady inżynierii rolniczej poruczone zostały, zgodnie z wnioskiem Wydziału filozoficznego, p. Kazimierzowi Adjukiewiczowi, b. asystentowi szkoły politechnicznej we Lwowie. Co do obsadzenia nowo kreowanych dwu katedr, wnioski Wydziału znajdują się już w ministerstwie oświaty. W sprawie naukowego wyposażenia nowo utworzonych katedr, w szczególności zaś co do wydatków na założenie i utrzymanie pola doświadczalnego i potrzebnych budowli, zarządziło Namiestnictwo sporządzenie szczegółowych wykazów i kosztorysów.

**Indyjska pszenica** dowożoną bywa do Europy większymi ilościami od niedawna i dowóz ten o tyle ma znaczenie, że dopełnia niedobory z innych, pszenicę produkujących krajów, nie tworząc dla nich jednak niebezpiecznej konkurencji głównie dlatego że mąka z pszenicy indyjskiej jest mniej przez piekarzy cenioną, niżeli np. z pszenicy amerykańskiej, węgierskiej, naszej lub rosyjskiej. Wysokość też wywozu pszenicy z Indji wschodnich jest też bardzo zmienną, co najlepiej widać na zestawieniu wywozu w ciągu ostatnich 5 lat (bierąc jako koniec roku wywozowego 31. marca). — Wywieziono więc:

w roku 1887	22 263 000	centn. metr.
„ 1888	13 538 000	„ „
„ 1889	17 610 000	„ „
„ 1890	13 799 000	„ „
„ 1891	14 350 000	„ „

Są to w ogóle małe tylko części produkcji indyjskiej, ale pomimo tego rozwinęto w indyjskiem dziennikarstwie agitację przeciwko wywozowi pszenicy z krajów indyjskich tak energiczną, że p. J. O'Connor, sekretarz oddziału finansowo-handlowego indyjskiego, zdaje się, za inicjatywą rządu indo-brytańskiego, spowodowany został do napisania rozprawy, wykazującej bezpodstawność żądań indyjskiego dziennikarstwa.

**Jaskółki i pszczoły.** Wielu jest tego zdania, że jaskółki są dla pszczół niebezpieczne i że dlatego w bliskości pasiek należy niszczyć ich gniazda. Umysłne badania wykazały jednak niesłuszność tego zarzutu, przekonano się bowiem, że jaskółki wprawdzie chwytają pszczoły, ale nie robocze tylko bezużyteczne trutnie, gdy pszczoł roboczych, opatrzonych żądłem, unikają.

**Spekulacje lniarne.** W „Kuryerze lwowskiem“ ogłoszonym został w tych dniach artykuł kronikarski, pod tytułem, na wstępie podanym, który z przekąsem wspominając o „dorosłych agronomach“ widocznie chce ostrzegać przed usiłowaniami podniesienia uprawy lnu w naszym kraju, ale autor cytując poniższy artykuł dziennika „Kraj“ dowiódł jedynie, że nie zrozumiał o co korespondentowi litewskiemu chodzi, mianowicie że nie przemawia przeciwko produkcji lnu jako takiej, ale przeciwko produkcji nierozumnej, przeciw złemu obchodzeniu się z lmem i przeciwko oszustwu, podkopującemu handel włóknem lnianem. Usiłowania galic. Towarzystwa gospodarskiego wymierzone są właśnie przeciwko stosunkom, które mogłyby się u nas wyrobić, gdyby nie było instruktora uprawy i wyprawy lnu objeżdżającego co roku w odpowiednim czasie okolice naszego kraju, len produkujące. Artykuł z „Kuryera lwowskiego“ brzmi:

Korespondent *Kraju* petersburskiego z Wilna pisze co na-

stępuje o uprawie na Litwie lnu, którym nasi domorośli agromowowie przed laty chcieli poprawiać upadające gospodarstwa włóściańskie“.

Wiadomo, że nie tak nie wyniszczą gruntu, jak len. Chłop znęcony przykładem, że kiedyś z 2 morgów lnu zarobił 100 rubli, rokrocznie sieje z uporem ślepym tyle lnu, ile jego mała gospodarka znieść nie może, pustoszy pole na długie lata, zmniejsza w bieżącym roku ilość ziarna i słomy, przez co okrada siebie w przyszłości z mierzwy i plonów spodziewanych. Udając się raz na 10 lat, len zwykle chybia na polu, lub przemoknie w „moczule“, albo przeleży się w suszeniu; jeżeli zaś wszystkie te stadya przebędzie szczęśliwie i w mniemaniu gospodarza, otrzymało się włókno wyższego gatunku — korona, przyjeżdża żyd i brakuje hurtem, lub daje niemożliwie niskie ceny z powodu fluktuacyj handlu zagranicznego. W ostatnich zaś czasach na lnie poginęli gospodarze i handlarze nie z przyczyn postronnych, ale z własnej winy. Weszło w zwyczaj, że najuczciwszy, najrzetelniejszy gospodarz nie uważa za rzecz naganną powiększyć wagę swego lnu zapomocą podlania wodą suchego włókna. Jeżeli ma pudów 20, nap wno podleje wody na 2 pudy. Żyd handlarz ze swej strony liczyłby za grzech niedarowany nie podlać również wody, wskutek czego tutejsze lny zaczęto w Prusach brakować i w końcu, lat temu z pięć, dano hasło agenturze wcale nie brać lnu z rąk żydowskich. Zaczęły się krachy lniane, duże kapitały żydowskie popękały z przyczyny st gnaacy, całe okolice, niegdyś wyłącznie oddane uprawie lnu i z niego żyjące, znalazły się ze swym produktem bez nabywcy, a jednak sieją ciągle w nadziei przeczekania złych czasów. Że len chłopom potrzebny do wyrabiania odzieży i bielizny, to pewna, ale uprawianie go na spekulację, w rozmiarach, praktykujących się u nas obecnie po chłopskich gospodarstwach, jest grabieżą ziemi, sprzedawaniem jutra na korzyść obecną“.

**Amerykańska wieprzowina.** Dowóz wieprzowiny w jakiegokolwiek formie z Ameryki do Niemiec był zakazany nie dla tego właściwie, że konkurencję krajowym hodowcom nierogacizny robiła, ale ze względów zdrowotnych i faktycznie pierwsze zakażenie datują się z czasu przed epoką zakazów protegujących swoją produkcję przed obcą. Gdy cła podniesiono i powydawano rozporządzenia, utrudniające przywóz tak z Rosyi jak Austrii, wielu ekonomistów społecznych a przynajmniej jako tacy pozujących na mownicy przed ludem i po dziennikach, przemawiało za zniesieniem zakazu, argumentując, że amerykańska wieprzowina jest nie tylko tańszą, ale pochodzącą ze zwierząt żyjących prawie w stanie natury, jest wolną od trychin, opierając się jednak przytem nie na rzeczywistości, ale na broszurach wydawanych przez amerykańskich eksporterów. Umyślnie przedsiębrane badania, nawet co dziwne, niedawno i w Stanach Zjednoczonych, wykazały, że trychiny zdarzają się tak samo w wieprzowinie amerykańskiej jak europejskiej. Jeszcze przed wydanymi zakazami konfiskowano w Hamburgu tysiące szynek, które przy najpoważniejszym badaniu zdradzały obecność trychin, w przeszłym roku zaś ogłosił dr. P. F. van Hamel-Roos z Amsterdamu w *Revue internationale des falsifications* (zeszyt sierpniowy), że w obrębie Bostonu zbadano w ciągu ośmiu lat 3064 świń, między którymi było zakażonych trychinami 14·87% samców i 10·61% samic. Z dalszych od miasta stron, ze wsi pochodzące świny były również trychinami zakażone, chociaż w mniejszym stopniu, bo tylko 2—3%, co jednak jeszcze jest wyższy procent zakażenia, jak w Europie.

**Gież bydłocy** (*Hypoderma bovis F.*) jest nie tylko wielką plagą bydła r. gatego, ale razem powodem znacznych szkód ponoszonych przez handlarzy skór. W Anglii gdzie gież bardzo się rozmnożył w ostatnich czasach, zajmowała się nim Miss Ormerod z polecenia kr. angielskiego Towarzystwa rolniczego i wskazała przedewszystkiem na ogromne szkody ponoszone przez handlarzy skór. Zebrła ona bardzo wiele przykładów. Między innymi

przytacza, że jedna firma nabywszy w ciągu roku 102 877 skór znalazła, że z nich 60 000 sztuk było gąsienicami czyli rupiami gieża popsute, szkoda zaś wynosiła 15 000 funtów szterl. (około 150 000 złr.) Druga firma znalazła między 61 103 skórami 14 830 nadwyręzonych rupiami i poniosła szkodę na 2 873 funt. szterl. (około 28 730 złr.)

**Ałun w makuchach olejnych.** Dr. Moscheles z Berlina ogłasza w „Deut. Milkerei Ztg.“ co następuje: „Miałem sposobność sprawdzenia kilkakrotnie, że w kuchach palmowych i rzepakowych znajduje się nieraz 4% ałunu. Okoliczność ta była raz nawet powodem śmierci cielęcia, które zostało nakarmione tym szkodliwym pokarmem. Zwracam tedy uwagę gospodarzy, by się mieli na baczności przy użyciu kuchów ubogich w olej, wiadomą jest bowiem rzeczą, że niektórzy kierownicy olejarni, dla przypodobania się pryncypałom swoim większą wydatnością oleju, używają roztworu ałunowego do skrapiania produktów, z których wyciskają olej.

## Ogłoszenie.

Z powodu potrzeby wcześniejszego przedłożenia Wysockiemu c. k. Ministerstwu rolnictwa podań o stypendya dla słuchaczy Wydziału leśnego c. k. głównej szkoły ziemiańskiej we Wiedniu, na które konkurs pod dniem 30. lipca b. r. l. 2055 z ustanowionym tamże terminem do wnoszenia podań po dzień 10. października b. r. rozpisany został, skracca się termin powyższy (10. października) i wzywa interesowanych, ażeby należycie udokumentowane podania swe o rzezone stypendya nie omieszkali wnieść **najdalej do 22. września b. r.** na ręce Komitetu c. k. galic. Towarz. gosp. we Lwowie, ulica Ossolińskich l. 15.

*Komitet c. k. galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego.*

## Bank rolniczy we Lwowie.

(Ulica Karola Ludwika l. 1).

Lwów, dnia 11. września 1891.

Tendencya chwiejna — transakcya wskutek wyciekającego zachowania się odbiorców nieznaczna.

Ceny chmielu nieco się podniosły.

Dziś notujemy za 100 kilogr. loco Lwów.

Pszenica gotowa	10·25	do	10·50
„ na termina	—	„	—
Żyto gotowe	8·25	„	8·75
„ na termina	—	„	—
Owies obrocny	7·—	„	7·30
„ na termina	6·25	„	6·50
Jęczmień	6·50	„	7·30
Rzepak	13·—	„	13·50
Groch	6·50	„	8·—

Wyka	5:25 do 5:80
Bobik	— " —
Hreczka	— " —
Kukurdza	— " —
Chmiel za 56 kilo	45— " 55—
Koniczyna czerwona	— " —
Koniczyna biała	— " —
Koniczyna szwedzka	— " —
Spirytus za 10.000 lt. pret. loco st. kol. got.	18:50 " 19—
na termina	16— " 16:50

Bank rolniczy we Lwowie poleca do siewu jesiennego:  
**pszenicę banatkę oryginalną i krajowej produkcji**  
 „donkę” bardzo plenną (14 cetn. m. z 1 cetn).  
 oraz różne inne odmiany pszenicy i wszelkie gatunki żyta  
 jako to: **montańskie, trzciniowe, szampańskie** i t. d.  
 Bank rolniczy przyjmuje również zamówienia na różne  
**sztuczne nawozy, maszyny rolnicze i płachty** w najlepszej  
 jakości i po najtańszych cenach.  
 Bank rolniczy dostarcza mączkę kościaną, super-  
 fosfatu (17% kwasu siarkowego i 1% azotu zawar-  
 tości) po cenie **złr 8.20 za 100 kg.** z workiem loco Lwów:  
 W całych wagonach znacznie taniej.

## O g ł o s z e n i a.

### Studjum rolnicze na uniwersytecie w Lipsku.

Początek zimowego semestru dnia 15. października, wykładów dnia 27. października. Programy, jakoteż szczegółowe, dla Studjum rolniczego sporządzone, plany wykładów rozseła podpisany, udzielający też najchętniej wyjaśnień na zapytania.

**Dr. W. Kirchner**

ord. öff. Professor, Director des landwirthschaftlichen Instituts der Universität Leipzig.

### !! Ważne dla wszystkich rolników !!

Oryginalna „pszenica Dońska” wydaje plon dwa razy większy od banatki; słoma nadwyczaż silna wcale nie wylega; wolna zupełnie od rdzy i śnieci. Donka okazała się najdoskonalszą z pomiędzy wszystkich dotychczas uprawianych gatunków pszenicy dla każdego klimatu, jest bowiem aklimatyzowaną na wysokości 400 metrów nad powierzchnią morza. — Cena 10 złr. za 100 kilo loco stacya kolei

**w Maksymówce.**

Wczesne zgłoszenia przyjmuje Zarząd dóbr w **Lubiankach** poczta **Zbaraż**.

### Kompletne rolnicze aparaty gorzelniane

i aparaty do rektyfikacji spirytusu, kotły parowe, żelazne rezerwoary na spirytus, kadzie do gotowania, parniki kostne, pompy i urządzenia rzeźni, pompy piwne i chłodniki, kadzie brzeżkowe, chłodniki browarne i maszyny parowe

dostarcza po najumiarkowańszych cenach

fabryka towarów metalowych

## JANA OCHSNER

w Białej (Galicya)

18-26

**POMPY** wszelkiego rodzaju dla domowych i publicznych celów, dla rolnictwa, budownictwa i przemysłu.

**NOWOSĆ:** Podług patentowanej inoxydacyjnej metody Bower-Barf robione

**Pompy inoxydowane**

zabezpieczone są przed rdzewieniem.

Katalogi gratis i franco

**W. Garvens, Wien**

Nabywać można przez różne handle żelazne, maszynowe, itp. **Garven's inoxydirte Pumpen,**

**WAGI** najnowszej i najlepszej konstrukcyi

**Decymalne, centezymalne mostowe wagi, kantary,** z drzewa i żelaza, dla handlu, ekspedycyji frachtowych, fabryk rolnictwa i przemysłu. Wagi do użytku domowego. Wagi osobowe i bydłecze.

Towarzystwo komandytowe dla **fabrykacyi pomp i maszyn** I. Wallfischgasse 14.

Katalogi gratis i franco

przedsiębiorstwa techniczne i wodociągowe; żądać wyraźnie **Garven's Waagen.**

Odpowiedzialny redaktor **W. Tyniecki.**

Nakładem galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego.

Z Drukarni „Dziennika Polskiego” pod zarz. Franciszka Katnera.